Nr. 7 Poznań, dnia 17 lutego 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Szan. Członków Korporacji, którzy dotychczas mimo monit nie zapłacili składek za rok obrachunkowy 1931/2 i tych, którzy jeszcze nawet deklaracji za rok ten nie nadesłali, prosimy uprzejmie sprawy te załatwić, ponieważ 31-go marca kończy się rok obrachunkowy.

W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy Szan. Członkom Korporacji naszej w osobnych listach bezpłatnie

„Podstawy kalkulacji w przemyśle drukarskim"

opracowane z inicjatywy „Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce".

Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Zebranie

połączone z Obchodem 10-lecia istnienia

odbędzie się

w sobotę, dnia 20 lutego 1932 r. w Grudziądzu,

w Królewskim Dworze punktualnie o godzinie 19-tej, na które Szan. Członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie obecnych.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Komunikaty.
4. Projekt Ministerstwa w sprawie równobrzmiącego tekstu ugód dla uczniów w przemyśle.
5. Uchwalenie projektu umowy zbiorowej.
6. Wniosek zarządu w sprawie opłat w wydawnictwach za ogłoszenia od towarzystw: zebrań, imprez itp.
7. Wolne głosy i wnioski.

Po załatwieniu porządku obrad odbędzie się zebranie uroczystościowe na cześć Jubilatów Członków-założycieli Okręgu Pomorskiego Zw. Zakładów Graficznych.

O liczny udział prosi

ZARZĄD:

E. Stefanowicz, prezes. *T. Szutkowski*, sekr.

Położenie przemysłu graficznego na tle ogólnych stosunków gospodarczych

Śledząc rozwój stosunków gospodarczych i konjunktur przemysłowych widzimy, iż przemysł graficzny jest czułym barometrem. Ożywienie jego lub zastój ściśle jest związany i uzależniony od tempa życia innych dziedzin przemysłowych. Ilekroć więc konjunktury przemysłowe się podnosiły, nadchodził dla przemysłu graficznego okres rozwoju, i na odwrót. Zastój w drukarstwie jest zawsze oznaką ogólnego kryzysu gospodarczego.

Dzisiaj kryzys przeżywany ma jeszcze inne podłoże, które komplikuje znacznie sytuację. Ilościowo znacznie dużo przybyło warsztatów nowo potworzonych, zwłaszcza małych, nie mających zdrowych podstaw materjalnych. Większe zakłady zmechanizowały i ulepszyły swe urządzenia, podniosły możliwości produkcyjne,

tempo pracy przyspieszyły. Inwestowane kapitały wymagają bowiem oprocentowania, co wymaga szybszego obrotu. Pociąga to z drugiej strony starania o zlecenia. A pod tym względem rozpasała się w ostatnich latach gorączka gonitwy w wydzieraniu sobie klienteli i podbijaniu cen, nie licujące ani z godnością, ani z logiką.

Trudności egzystencji przemysłu graficznego utrudniają w dalszym ciągu drukarnie rządowe i samorządowe, rozpowszechnianie się drukarń „domowych", dalej nieproporcjonalnie wysokie opłaty podatkowe i socjalne. I chociaż z ostatnich nie mogą być zadowoleni ani pracodawcy ani pracobiorcy, one istnieją i nadal przytłaczają swym ciężarem życie gospodarcze. Nic więc dziwnego, że ostatecznie stało się już zwyczajem zatrudnianie personelu po kilka godzin, zakłady nie mogą uruchomić całej możliwości swej produkcji. Tak więc kryzys przemysłu graficznego rozciąga się głębokiem i szerokiem łożyskiem i na rzesze swych pracowników.

Z położenia tego wybrnąć możnaby w dwojaki sposób. Jeśli rynek krajowy nie zdolen konsumować możliwej produkcji, należałoby rozejrzeć się za możliwościami wykonywania nakładów dla zagranicy. Ale i tutaj natrafiamy na szereg trudności. Każdy kraj otacza się cłami ochronnemi i utrudnia wwóz produktów zagranicznych. Pomijając więc tę możliwość, należy sięgnąć do innego środka, którym jest pewnego rodzaju specjalizacja zakładu. Dziś można obserwować już tu i ówdzie wysiłki w tym kierunku. Prąd ogólny, dążący ku redukcji cen, zmusza poniekąd pewne zakłady do masowej produkcji pewnej specjalności, co jest i rentowne i gospodarczo zdrowe. Obok haseł dzisiejszych: mechanizacja i racjonalizacja, powinno przyjąć się i trzecie, specjalizacja. Nie przesądzając skutków tego, wskazujemy jednak na tem miejscu na możliwy jeszcze środek ratunku upadającego naszego przemysłu. *J.*

Współpraca zecerni ręcznej z maszynową

Przyglądając się pracy zakładów graficznych średnich a także mniejszych dysponujących maszyną do składania, o ile chodzi o wykorzystanie walorów mechanizacji, stwierdzić wypada, że z punktu widzenia ekonomicznego współpraca między zecernią ręczną, działem akcydensów a zecernią maszynową, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Główną zazwyczaj tego przyczyną, niedostateczna ilość wkładek formatowych, nie zezwalająca na racjonalne wykorzystanie maszyny w kierunku zasilania zestawów ręcznych.

Inwestycja na wkładki formatowe znalazłaby przeważnie stosunkowo szybką amortyzację a jednak z wadliwych pojęć oszczędnościowych, szczędzi się wydatków na ten cel. Z tych przyczyn przekazuje się do zestawu ręcznego roboty, które w trybie normalnym możnaby wykonać maszyną. Rezygnuje się w dziale akcydensów ze współpracy zecerni maszynowej nietylko przy robotach posiadających mniejszą część układu tekstowego, ale nawet przy pracach o przeważnie gładkim zestawie, skoro tylko szerokość wiersza nie jest odpowiednia. Nie bierze się tu pod rozwagę faktu, że zestaw ręczny wymaga daleko więcej czasu, podraża więc koszty własne, gdy maszyna nie jest należycie wyzyskana, dalej przez częste stosowanie pisma tekstowego przyspiesza się jego zużycie i wreszcie zestaw ręczny trzeba rozbierać, a maszynowy odkładamy do kotła. Wszystkie te walory przemawiają za tem, że skoro drukarnia jest w posiadaniu maszyny do stawiania, z przyczyn praktycznego jej wykorzystania zaleca się dbać o sprawienie wkładek formatowych najczęściej zachodzących szerokości zestawów, przy równoczesnej trosce o porządkowe utrzymanie matryc oraz dobór odpowiedniego kroju pisma.

Techniczne udoskonalenie maszyn do stawiania wszystkich systemów postąpiło dziś tak dalece naprzód, że w drodze zestawu maszynowego wykonywać można wszelkiego niemal rodzaju wiersze rubrykowe, wiersze dla tabel, obwódki dla zwykłych zestawów reklamowych, obwódki listewkowe dla dzieł, linje, sztabiki itd. Zanim przeto oddziałowy odda do wykonania jakiekolwiek zlecenie, rozważyć winien jak dalece i w jakiej formie pracę tę i jej wykonanie przyspieszyć można przez zasilenie zestawem maszynowym. Przekonamy się, że maszyna do stawiania nie jest tylko narzędziem mechanicznem do wykonywania specjalnych ograniczonych prac, lecz celowo wykorzystana, zapewnić może cenną współpracę przy każdym prawie rodzaju zestawu. Zatem składacz akcydensowy, znajdzie w swym monopolowym do niedawna jeszcze resorcie pracy, również niejedno zajęcie dla maszyny, ułatwiające i przyspieszające jego czynność. Zbytecznem tu chyba zadawać się w szczegóły, przytoczymy jedynie możność powielania na maszynie raz ustawionego wiersza w dowolnej ilości, co przy wierszach powtarzających się, lub podwójnych zestawach niezmiernie jest ważnem.

Obecny system zestawu z stosowaniem wolnych płaszczyzn w pracach propagandowych i reklamowych, jest doniosłej wagi sprzymierzeńcem, zezwalającym na wykorzystanie maszyn do stawiania w wyższej niż dotychczas mierze, bowiem zasadą ujęcia np. prospektu czy pism ulotnych, to nie zapakowanie jaknajwiększą ilością pism tytułowych a umiejętne ugrupowanie zestawu w wolnych płaszczyznach. A w pracach akcydensowych, często zachodzące „ukosy" jakże wygodnie i niezawodnie wykonać można przez wypełnienie szkieletu płynnym ołowiem, znajdującym się zawsze do dyspozycji w kotle maszyny do stawiania, zapobiegając równocześnie i skutecznie niemiłym podczas druku ewentualnościom unoszenia się justunku i plamienia druków. W ten sposób wypełniony zestaw można także matrycować bez najmniejszej obawy przesunięcia się linji czy wiersza.

Przytoczyć tu jeszcze wreszcie wypada, że nowoczesny system zestawu w wolnych płaszczyznach, znajdujący dziś szerokie rozpowszechnienie w propagandzie i reklamie, daje dużo możności dla wykorzystania maszyny przy stawianiu ogłoszeń. I w tym dziale pracy zecerni ręcznej, wielkość i tłustość użytych pism nie stanowi o skuteczności i dobrym wyglądzie ogłoszenia, lecz postępowy i nowo-

czesny efekt spoczywa w harmonijnem, przejrzystem ugrupowaniu w świetlnych płaszczyznach.

Trudno w ramach jednego krótkiego artykułu wyszczególniać wszystkie możliwości lepszego i pożyteczniejszego wykorzystania zecerni mechanicznej, lecz wyrażamy przekonanie, że tych kilka luźnych uwag pobudzi fachowców do intensywniejszego skoordynowania współpracy zecerni ręcznej z maszynową, co w ciągu całorocznej pracy, przysporzy niezawodnie niejednemu zakładowi graficznemu korzyści, dotychczas mniej doceniane.

Pryskanie farby podczas druku

Zmiany pory roku przynoszą często różne niespodzianki w sali maszyn. Do nich należy także i farba drukarska, która podczas druku inaczej reaguje w porze letniej, a inaczej w obecnych dniach zimowych. To też słyszy się tu i ówdzie narzekania na kurzenie czyli pryskanie farby podczas druku, aczkolwiek przerabia się ten sam gatunek i fabrykat w lokalu o normalnej temperaturze.

Najczęściej spotyka się ten objaw przy maszynach rotacyjnych oraz płaskich o szybkiem biegu zwłaszcza tam, gdzie zachodzą wałki o małej objętości obwodu, czyli wałki cienkie. Stwierdzono, iż ta sama farba, przerabiana na tych samych systemach maszyn przy druku podobnych form, ale w lokalach o różnej temperaturze, inaczej zupełnie reagowała. Z tego wynika, iż wszelkie odchylenia temperatury działają na farbę. Chcąc zatem uchylić pryskanie farby, należy przechowywać ją w lokalu o tej samej temperaturze, jaka panuje w hali maszyn podczas druku.

W zimnie farba tężeje i znajdujący się w niej pokost klei się na wałkach, a przez szybkie obracanie się ostatnich bywa rozrywany i odpryskuje. Przez ogrzanie farba naodwrót staje się rzadką i dla dobrego krycia nadaje jej się więcej niż normalnie, przez co znowu osadza się dużo farby na końcach wałków, co powoduje znowu jej pryskanie. Te różnice pryskania można łatwo stwierdzić, umieszczając arkusz białego papieru wzdłuż blisko wałków. Pod lupą rozróżni się, czy farba pryska kropkami czy też w formie przecinków. W pierwszym wypadku farba jest za rzadką, w drugim za gęstą. Chcąc temu chociaż w części zaradzić, można dodać do farby rzadkiej nieco kredy bolońskiej, do gęstej nieco pasty będącej w handlu, ale nigdy nie dodawać pokostu, gdyż skutek byłby jeszcze gorszy.

Pryskanie farby może mieć również inne przyczyny, jak np. za mocne przystawienie wałków, lub gdy odlew ich jest albo bardzo twardy albo zbyt elastyczny. Wszystkie te bolączki należy zbadać od wypadku do wypadku i je usunąć. Fabryki farb mogą mało tu zaradzić, gdyż fabrykaty swe wyrabiają według ustalonych recept, i nie mogą ich zmieniać według chwilowych niedomagań przejściowych. Mogą co najwyżej służyć radą w ważniejszych wypadkach. Często bowiem farby zakupione w lecie przerabia się w drukarni zimą i naodwrót, i z tem maszynista musi się liczyć i niedomaganiom umieć zapobiedz.

Amerykanin o systemie oferowania

Naprzekór wszelkiemu potępianiu, tak w słowie jak i w piśmie, systemu oferowania, system ten nietylko się utrzymuje, ale rozpowszechnia coraz więcej. Każde większe, a nawet średnie tylko zamówienie, poprzedza ściąganie ofert z kilku drukarń. Ma to prócz — zbytecznej nieraz — pisaniny jeszcze ten skutek, że chcąc cenę mieć jak najniższą nie zważa się często na jakość względnie wykonanie danych druków. Chociaż zwykle nie tam się zamawia, gdzie cena jest właśnie najniższa, to drukarnia, której na dobrem wykonaniu zależy, jest zmuszona — z wątpliwym dla siebie pożytkiem — cenę zniżyć.

Przez pozyskanie sobie zaufania w poszczególnych firmach, można się bez tego wytworu biurokracji doskonale obejść. Przy każdem zamówieniu trzeba specjalny nacisk kłaść na to, że często ostateczne powodzenie zależy właśnie na drukach czysto i estetycznie wyglądających, pokrywających w zupełności różnicę tańszego zamówienia. Takiego sposobu chwyciła się niedawno amerykańska drukarnia H. C. May Co w Houston w stanie Texas, przez wydanie serji ogłoszeń. Ujęcie i sposób przytaczania rzeczywiście przekonywujących argumentów w tych ogłoszeniach jest tak doskonały, że warto się z ich treścią zapoznać. Jedno ogłoszenie, które się ukazało w czasopiśmie „The Gargoyle" z dnia 1 sierpnia 1931 roku, brzmi jak następuje:

Dwie, trzy, cztery lub pięć różnych cen... Pomimo, że sami w to nie wierzymy, ale że to już tak jest i tak zawsze było — chociaż teraz jest gorzej niż kiedykolwiek — powtarzamy cośmy w ogłoszeniu z ostatniego tygodnia pisali: „Żądajcie ofert przy zamawianiu druków"! Jesteśmy przeciwnikami tej niezdrowej, rozrzutnej i niesprawiedliwej metody, a mianowicie sprzedawania druków i określania cen na nie..., która to metoda jest nieekonomiczną i niepewną i z konkurenta tworzy doradcę klienta, ale...

Prosimy zwracać na to uwagę, ażeby za takie same prace u tego samego drukarza, dokładnie tak niską cenę zapłacić jak inni klienci. Mówimy „u tego samego drukarza"... Bo byłoby na dzisiejsze stosunki niesprawiedliwym ceny jego z cenami innego drukarza porównać; są przecież drukarze co przy najzwyklejszem wykonaniu ceny o 10 — 20 — 30 i 40% niżej oferują. Klient ma prawo żądać od dostawcy, czy to będzie drukarz czy ktokolwiek, uczciwego i sprawiedliwego traktowania, ażeby nie płacił za te same druki 40% więcej niż konkurencyjna firma.

Aby się o prawdzie dowiedzieć, można przy tem samem zamówieniu u tego samego drukarza później policzoną sumę z oferowaną porównać. Należałoby w taki mniejwięcej sposób postąpić. Zażądać przez swego znajomego ofert na dwa lub trzy najczęściej używane druki, w takich samych ilościach jak zwykle potrzebowano... Świat kupiecki nie potrzebuje obecnie żadnych zniżek. Zniżone ceny bez zysku są objawem smutnego położenia, w jakim się wszystkie branże, tak wytwórcy jak i odbiorcy, a zatem wszyscy bez wyjątku znajdują. Coś jednak potrzebują wszystkie firmy: ochronę

przed takim „dzielnym“ odbiorcą, który korzystniejsze ceny wytarguje od tych, co za słabi są aby wszystkim równe ceny postawić; i ochronę przed sprytnymi sprzedawcami, którzy aby obrót powiększyć, żądają od przygodnych odbiorców jak najniższe ceny, ze stratą dla stałych odbiorców. Należałoby się przedewszystkiem stałym klientom korzystanie z okazji tańszej sprzedaży. Solidne firmy postępują w ten sposób albo próbują to robić. Niekiedy staje się taki „system“ koniecznością, od której się poszczególny kupiec nie może uchylić.

P. S. 85% naszego obrotu dostarczamy bez składania ofert, a pomimo to ceny nasze są niskie, równe dla wszystkich, a nawet tak niskie jak tylko ulepszona metoda wykonania nam na to pozwala. Przyznajemy, że nasi odbiorcy mogą „druki“ za niższą cenę kupić, aniżeli my za nasze doskonale wykonane druki żądamy... ale nie wszędzie można otrzymać takie druki, któreby osięgnęły taki skutek jak nasze. To jest co prawda twierdzenie dość śmiałe, ale każdy może się o tem przekonać.

Ogłoszenie to naprowadza wątpliwość klienta, żądającego oferty na swe druki na nowe tory, dając zarazem przekonywujące argumenty dla normalnych cen. Chociaż usposabia ono klienta w stosunku do konkurenta nieprzychylnie — co możnaby uznać za postępowanie nie koleżeńskie — to niekorzyść z tego ma tylko niesolidny drukarz, bo firma solidna postawi mniejwięcej tą samą cenę w ofercie próbnej, a przy otrzymaniu zamówienia cenę tą zmienić jeszcze może.

Pocieszającym objawem jest zupełnie nowy kierunek w ogłaszaniu się tej firmy. Ogłoszenie różni się w dużej mierze od krótkich i lakonicznych naszych ogłoszeń. Jest to jakby rzucenie pewnego rodzaju formatu pomiędzy myślami drukarza a klienta. Życzyć by należało aby i u nas ten rodzaj ogłaszania się rozpowszechniał.

Orzecznictwo prawnicze

W sprawie powinności pracownika zgłoszenia roszczenia o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w czasie trwania stosunku służbowego.

Do najliczniejszych skarg, jakie wpływają do Sądu przemysłowego wzgl. pracy, należą pretensje pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Zwykle dzieje się tak, że pracownik, w czasie trwania stosunku służbowego, nie zgłasza u pracodawcy roszczenia o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, lecz czyni to zwykle dopiero po dokonanem zwolnieniu, pozywając pracodawcę przed sąd.

Sąd Najwyższy w jednem ze swych najnowszych orzeczeń (wyrok z 24. 11. 1931. III. 1. Rw. 1618/31, w aktach sądu okręg. Kraków I. Cg. J. 43/30) wyraził zapatrywanie prawne, że takie postępowanie pracownika, który w czasie trwania służby nie zgłasza się o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, a czyni to dopiero po rozwiązaniu stosunku drogą skargi, uznać należy wedle ustawodawstwa b. dzielnicy austrjackiej za sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie. Rzeczą pracownika jest zaraz po przepracowaniu godzin nadliczbowych przedłożyć ich zestawienie pracodawcy do skontrolowania czy praca w godzinach nadliczbowych była konieczna i uzasadniona. Jeżeli tego nie uczynił, to postępowanie jego z jednej strony nie daje się pogodzić z powołanemi zasadami (§ 863, 914 austr. kod. cyw.), z drugiej strony wyłącza możność stwierdzenia i ustalenia rozmiaru tej pozanormalnej pracy, za której wykonanie mógłby się domagać wynagrodzenia i dlatego odnośnemu roszczeniu zbywa na podstawie prawnej. Samo proszenie pracownika w czasie stosunku pracy o zmniejszenie godzin pracy, nie może być uważane za żądanie zapłaty za godziny nadliczbowe.

Wiadomości z firm

„Concordia“, S. A., Drukarnia i wydawnictwo w Poznaniu. W miejsce zmarłego Ernesta Fischera von Mollarda członkiem zarządu wybrano właściciela dóbr Dr. Wernera Kirchhoffa w Ciołkowie.

Pierwszy tegoroczny polski katalog prasy

wyszedł z druku nakładem i w układzie warszawskiego biura ogłoszeń Teofila Pietraszka p. t. „Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz poradnik reklamowy 1932.

Treść wydawnictwa wypełnia przedewszystkiem odezwa „do Czytelnika“, wyjaśniająca znaczenie reklamy prasowej i rolę jej w obecnej dobie kryzysu, jako „zagadnienia, występującego i narzucającego się jako jedna z kwestji bardzo żywotnych i ważnych dla przemysłu i handlu“. Następnie odezwa zaznacza, że krótki poradnik reklamowy, zamieszczony przed spisem gazet i czasopism zapozna czytelnika z najbardziej zasadniczemi działami reklamy prasowej, plakatowej i innej, aby przy stosowaniu środków reklamowych ustrzedz go od niecelowych i nieprodukcyjnych wydatków.

Spis gazet i czasopism, podzielony na 6 części, z których pierwsza — to wykaz prasy wszystkich miejscowości Rzpltej w alfabetycznym ich porządku, a druga — wykaz alfabetyczny organów prasy według ich nazw, trzecia zaś — to wykaz prasy codziennej polskiej i wydawnictw urzędowych, czwarta — wykaz prasy zawodowej i treści specjalnej, piąta — wykaz prasy obcojęzycznej w Polsce i wreszcie szósta — wykaz prasy polskiej poza granicami Rzpltej.

Zmiany, zaszłe w stanie posiadania prasy w Polsce w czasie druku spisu, oraz dział ogłoszeń — uzupełniają treść wydawnictwa, o walorach którego będzie można coś więcej powiedzieć dopiero po zjawieniu się reszty katalogów prasowych w Polsce. Narazie konstatujemy tylko, że katalog Pietraszka podaje informacje ogółem o 2170 wydawnictwach. Czy liczba ta jest „kompletem“, trudno w tej chwili jeszcze orzec wobec braku urzędowych danych statystycznych corocznie w lutym lub w marcu już publikowanych w „Wiadomościach Statystycznych“ na podstawie urzędowej rejestracji druków perjodycznych. W każdym jednak razie liczba wydawnictw zamieszczonych w katalogu Pietraszka jest dość duża, aczkolwiek dane statystyczne za r. 1931, według prowizorycznych obliczeń zestawione, wykazują większą ilość placówek prasowych na terenu Rzpltej, niż podaje katalog Pietraszka... Nie umniejsza to bynajmniej wartości katalogu, o ile nie pominął on wydawnictw stałych, a conajmniej efemerydy. Zresztą zadaniem katalogu nie jest wykaz „bibljograficzny“, a porada informacyjna reklamowa.

J.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

Prasa w książnicach w Polsce

Aktualność sprawy zbiorów prasy.

Prasa w książnicach w Polsce stanowi, a przynajmniej stanowić powinna, jedno z zagadnień nader aktualnych nie tylko dla sfer bibljotekarskich, ale i naukowych, a zwłaszcza dla sfer historyków i badaczów prasy oraz życia publicznego „dni minionych", jak również „dnia dzisiejszego". Na łamach jej odbija się rozmaicie życie publiczne w całokształcie swym na większych lub mniejszych odcinkach czasu.[1]) Niemniej ważnem i ciekawem jest to zagadnienie i dla sfer dziennikarskich oraz wydawców gazet i czasopism.

Dla wszystkich tych sfer byłoby przedewszystkiem ciekawe znać choćby w najogólniejszych zarysach stan posiadania prasy w naszych książnicach przynajmniej pod postacią czegoś w rodzaju inwentarza bilansowego, któryby dawał pojęcie o liczebnym i jakościowym składzie dawniejszej i współczesnej prasy w tych zbiorach, gromadzonych w rozmaity sposób w większych i mniejszych ośrodkach Rzpltej z egzemplarzy, tam przez wydawnictwa nadsyłanych i dostających się inną drogą, a m. inn. z egzemplarzy obowiązkowych.

Sfery bibljotekarskie interesowałoby to już choćby tylko ze względu na samą inwentaryzację oraz na konieczność orjentowania się w istniejących zbiorach.

Dla sfer naukowych wogóle, specjalnie zaś dla sfer badaczów przeszłości i prasy, konieczną jest również taka orjentacja choćby ze względu na oszczędność czasu przy wyszukiwaniu potrzebnych im do studjów wydawnictw prasowych.

Sfery dziennikarskie są zainteresowane częściowo z tych samych względów, co i sfery naukowe, częściowo zaś, jako współtwórcy prasy, sfery zaś wydawnicze, jako „magna pars", odgrywająca rolę poważną w wytwórczości prasy, choćby tylko dlatego, że „egzemplarzami obowiązkowemi", wzbogacającemi te zbiory, książnicom i skarbowi Państwa „z dnia na dzień" ofiarną składają daninę na cele kultury narodowej, odciążając bądź książnice, bądź skarb Państwa od stałego wydatkowania znacznych sum na prenumeraty lub zakup wydawnictw prasowych do tych zbiorów.

Pozatem ze sprawą liczebnego i jakościowego stanu posiadania zbiorów prasowych w naszych książnicach wiąże się parę spraw, które są również ciekawe dla wspomnianych wyżej sfer.

Przedewszystkiem wysuwa się sprawa pieczy, jaką są otaczane w książnicach znajdujące się w nich zbiory prasy, dawniejszej i nowszej, oraz sprawa ich katalogowania i dostępności.

Następnie zaś aktualną staje się coraz bardziej sprawa konieczności zabezpieczania odpowiedniego i dostatecznego tych zbiorów od zniszczenia ich przez ząb czasu, zwłaszcza wobec coraz gorszego, nietrwałego papieru, na jakim są obecnie drukowane wydawnictwa prasowe.

Nadto doprasza się przynajmniej o omówienie nieporuszona dotychczas szerzej zarówno w sferach bibljotekarskich, jak i w sferach badaczów prasy, sprawa projektowanego już od lat szeregu założenia centralnego archiwum, względnie muzeum prasy w łączności z istniejącym od lat kilku projektem powołania do życia Polskiego Instytutu Prasoznawczego wzorem istniejących już zagranicą tego rodzaju ośrodków wiedzy o prasie.

Sprawa prasy w naszych książnicach nabrała aktualności w Polsce wobec:

1. katalogowania od lat paru czasopism w książnicach w Polsce do projektowanego centralnego katalogu wydawnictw prasowych, znajdujących się w bibljotekach na terenie Rzpltej Polskiej i w książnicach polskich zagranicą.

2. czynionych zagranicą przygotowań do międzynarodowej bibljografji prasy staraniem umyślnej komisji bibljografji prasy, powołanej przez międzynarodową organizację kongresów historyków, — oraz

3. opracowywania obecnie przez Niemiecki Instytut Prasoznawczy w Berlinie ankiety na temat „bibljotekarskiego traktowania gazet", względnie „pieczy bibljotecznej nad gazetami", nie tylko w Niemczech, ale i w innych państwach.

Ankieta ta uczyniła sprawę zbiorów prasy w naszych książnicach palącą. Z ankietą zwrócił się był w sierpniu r. 1931 w imieniu Instytutu Prasoznawczego w Berlinie p. Henryk Berghaus za pośrednictwem warszawskiego członka-korespondenta tego Instytutu do Rady Związku Bibljotekarzy Polskich, prosząc o potrzebne dlań informacje w zakresie spraw, objętych tematem ankiety.[2])

---

[1]) Co do znaczenia prasy, jako źródła historycznego, istnieją słuszne zresztą zastrzeżenia. Dotyczą one jednak prasy tych krajów, w których niema wolności prasy. Trudnoby naprz. było historykowi polegać wyłącznie na prasie w Rosji, zarówno carskiej, jak i sowieckiej lub na prasie pewnych okresów czasu w innych krajach czasu wojny, np. światowej, czasu okupacji, dyktatury lub stanów wyjątkowych, gdy cenzura nie daje prasie możności całkowitego odzwierciadlania życia...

[2]) Ankieta Instytutu Prasoznawczego z Berlina zawierała w kwestjonarjuszu 12 następujących pytań.

I. Czy Bibljoteka wogóle zbiera gazety?
II. Jakie są zasadnicze wytyczne zbierania gazet:
   1. polskich, a mianowicie:
      a) czy z określonego terenu?
      b) czy tylko duże polityczne i handlowe z całego Państwa?
   2. zagranicznych?
III. Czy Bibljoteka otrzymuje gazety w egzemplarzach bezpłatnych lub obowiązkowych,

Ankieta ta najwidoczniej wzbudziła duże zainteresowanie w sferach bibljotekarskich, skoro z pośród około 40 bibljotek, które otrzymały kwestjonarjusze ankietowe, dało około 30-tu [3]) odpowiedzi, które nie wyczerpawszy z jednej strony zagadnienia zasadniczego ankiety, z drugiej jednak strony rozszerzyły znacznie zakres jej przedmiotu, ograniczonego tylko do jednego rodzaju wydawnictw prasowych — do gazet [4]) — ponieważ, czy to wskutek przeoczenia, czy też błędnej interpretacji tłumaczenia pojęcia „Zeitung" zawarły informacje, dotyczące nie tylko gazet, ale i innych rodzajów perjodyków: czasopism różnego rodzaju i kategoryj.[5])

Nie wchodząc tutaj w rolę sędziego, któryby badał i rozstrzygał, kto jest winowajcą tego nieporozumienia, zaznaczamy tylko, że nieporozumienie to jest jednak aktualnem ciągle w dziedzinie terminologji, dotyczącej wydawnictw prasowych, i dlatego na temat ten — parę luźnych uwag, jakby marginesowych.

---

czy też je prenumeruje?
Jak się ta sprawa przedstawia w stosunku do gazet:
1. polskich:
   a) z terenu promieniowania Bibljoteki?
   b) z terenu całego Państwa?
2. zagranicznych?

IV. Czy gazety są przechowywane bez zszywania numerów w kompletach owijanych i wiązanych, czy są oprawiane?

V. Czy gazety są przechowywane, względnie oprawiane ze wszelkiemi dodatkami a także z działem ogłoszeniowym? Lub: co robi Bibljoteka:
1. z dodatkami, zwłaszcza ilustrowanemi?
2. z działem ogłoszeniowym?

VI. Czy dodatki nie stałe (nieregularne jak np. reklamowe) są oprawiane razem z gazetami?

VII. Czy Bibljoteka czyni cokolwiek celem uchronienia gazet od grożącego im rozpadania się wskutek nietrwałego papieru drukowego (np. utrwalanie papieru za pomocą specjalnego preparowania go lub przechowywanie gazet w składach specjalnie urządzonych, w miejscach ciemnych, do których nie dochodzi światło dzienne) albo czy otrzymuje gazety od wydawców w egzemplarzach, drukowanych specjalnie dla bibljotek na papierze bezdrzewnym?

VIII. Czy wszystkie gazety są katalogowane, czy też tylko pewne ich rodzaje lub ilości?

IX. Czy Bibljoteka posiada i prowadzi specjalne katalogi gazet?

X. Czy Bibljoteka wypożycza gazety:
   a) w kraju,
   b) zagranicę,
   c) zarówno a) i b) czy tylko do korzystania z nich w czytelniach instytucyj wypożyczających?

XI. Jeśli Bibljoteka gazet nie zbiera, to, co jest tego powodem: czy zasady, czy też brak miejsca i personelu, czy wreszcie co innego?

XII. Jakie jest stanowisko Bibljoteki do dotychczasowej praktyki gromadzenia gazet oraz jakie zmiany w niej proponuje, a zwłaszcza jak się zapatruje na sprawę utworzenia centralnej bibljoteki gazetowej w Polsce?

[3]) Odpowiedzi na ankietę dały następujące bibljoteki, gromadzące prasę:
w Warszawie: 1. Bibljoteka Narodowa, 2. Bibljoteka Uniwersytecka, 3. Centralna Bibljoteka Wojskowa, 4. Bibljoteka Publiczna, 5. Bibljoteka Ordynacji Hr. Krasińskich, 6. Bibljoteka Ordynacji Zamoyskich, 7. Bibljoteka Tow. Naukowego, 8. Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej, 9. Czytelnia Stow. Techników Polskich i 10. Bibljoteka Judaistyczna Wielkiej Synagogi;
w Krakowie: 1. Bibljoteka Jagiellońska (uniwersytecka) oraz 2. Bibljoteka XX. Czartoryskich;
we Lwowie: 1. Bibljoteka Uniwersytecka, 2. Bibljoteka Fundacji W. hr. Baworowskiego, 3. Bibljoteka Politechniki Lwowskiej i 4. Bibljoteka Tow. Nauk. im. Szewczenki oraz 5. Bibljoteka Ossolineum;
w Lublinie — Bibljoteka Uniwersytecka;
w Puławach — Bibljoteka Państw. Instytutu Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego;
w Łodzi — Miejska Bibljoteka Publiczna;
w Wilnie: 1. Uniwersytecka Bibljoteka Publiczna i 2. Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich;
w Poznaniu: 1. Bibljoteka Raczyńskich, 2. Bibljoteka Uniwersytecką; 3. brak odpowiedzi z Bibljoteki Tow. Przyj. Nauk zastąpiły posiadane skądinąd informacje;
w Kórniku p. Poznaniem — Bibljoteka Kórnicka; wreszcie
w Toruniu — Książnica Miejska im. Kopernika.
Nie dały odpowiedzi bibljoteki kilku wyższych zakładów naukowych oraz instytucyj państwowych oraz kilku innych większych przynajmniej książnic z różnych ośrodków na terenie Polski i paru bibljotek polskich zagranicą.

[4]) Por. podany wyżej ([1]) kwestjonarjusz do ankiety.

[5]) Mimochodem zauważyć należy, że podobne nieporozumienie zdarzyło się w r. 1912 w Niemczech przy przeprowadzaniu tam ankiety w sprawie gazet znajdujących się w bibljotekach niemieckich. Według informacji dra Hansa Trauba (Berlin) w artykule p. t. „Zeitungswissenschaft und Zeitungssammlung" w wydawnictwie „Zeitungs-Verlag" (Nr. 5 z r. 1932) odpowiedzi bibljotek niemieckich w tej sprawie w r. 1912 niejednokrotnie odróżniały „gazety" od „czasopism", a pozatem podawały, jako tytuły osobnych wydawnictw tytuły, używane w różnych czasach dla rozmaitych powodów przez jedno i to samo wydawnictwo, jak również kilka różnych wydawnictw nawet z różnych okresów czasów, lecz o jednakowo brzmiącym tytule traktowały jako jedno i to samo wydawnictwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nekrologja

Ś. p. Jerzy Konarski, dyrektor Ajencji Wschodniej i redaktor „Gazety Handlowej", zmarł dnia 8-go b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 48.

Rozmaitości

Wykrycie fałszerzy znaczków stemplowych. Policja polska w porozumieniu z niemiecką, wykryła w Koźlu na Śląsku Opolskim fałszerzy znaczków stemplowych 1-no złotowych. Aresztowano 9 osób. Drukarnia fałszerzy zaopatrzona była w doskonałe maszyny. Znaczki były podrobione bardzo dobrze. Wykrycie fałszerzy nastąpiło dzięki denuncjacji ich wspólniczki, która handlowała podrobionemi znaczkami.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

W 60-lecie wynalazku wytwarzania tektury falistej

(Dokończenie z nr. 6)

Właściwy rozwój przemysłu tektury falistej i żywsze tempo rozmachu tej dziedziny produkcyjnej datują się od chwili wygaśnięcia pierwszych podstawowych patentów, co nastąpiło po roku 1890. We wszystkich krajach, w których macierzyste przedsiębiorstwa amerykańskie i angielskie założyły fabryki filjalne a także w innych państwach europejskich powstawały nowe zakłady przemysłowe, bowiem wielostronność użytkowa tektury falistej przy wzrastającej konsumcji składały się na pomyślną konjunkturę zapewniającą dobre warunki rozwojowe.

W Niemczech powstały dalsze fabryki w Kolonji, Doreznie, Stuttgarcie, Lipsku, Arnstadt itd. a niemiecki przemysł tektury falistej reprezentowany jest dziś przez mniejwięcej 60 zakładów wytwórczych i przetwórczych. — W Anglji istnieje obecnie około 40 fabryk, w tem kilka zakładów przemysłowych w bardzo wielkich rozmiarach produkcyjnych. Firma Thompson & Norris Co, o której wspominaliśmy w poprzednim artykule, istnieje do dnia dzisiejszego jako przedsiębiorstwo czołowe, lecz nie jest zależna od towarzystwa amerykańskiego. — Również pierwsza fabryka na terenie Francji w Exideuil sur Vienne istnieje do dziś, lecz w roku 1900 przeszła na własność kapitału francuskiego. Liczba fabryk tektury falistej we Francji wynosi obecnie około 50.

Potrącając jeszcze o historję rozwoju i współdziałanie przemysłu francuskiego wspomnieć wypada, że w roku 1902 Camile Thiébaut w Paryżu uzyskał pierwszy patent na metodę onduliumowania fal tektury, który to rodzaj tektury falistej znalazł szerokie zastosowanie zwłaszcza w Południowej Europie, gdzie rozwinięta jest sprzedaż butelkowa wina. Ondulium polega na tem, że maszyna doprowadzająca równolegle dwa pasma tektury przy ryflowaniu skleja je, przyczem grzbiet każdej fali jest ząbkowato karbowany przez całą szerokość tektury a wypukłość fal łącznie z karbowaniem grzbietowem wypełniona tężejącem klejem, nadaje tekturze dość wysoki stopień odporności na ciśnienie i tłoczenie. We Francji pojawiły się także dalsze patenty udoskonalające wyrób tektury falistej a między innemi metoda kaszerowania Lacaux'a, zastosowana w przeważających systemach maszyn do kaszerowania.

Przemysł tektury falistej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, rozrósł się do niezrównanie potężnych rozmiarów, czego dowodem, że reprezentowany jest współcześnie przez przeszło 250 zakładów wytwórczych, czyli istnieje tam tyle fabryk, ile znajdujemy na całym dalszym terenie wszystkich krajów świata. Poza wymienionemi na wstępie wspomnieć wypada jeszcze o firmie Hinde & Dauch Paper Co, które to olbrzymich rozmiarów przedsiębiorstwo składa się z dwudziestu fabryk tektury falistej, urządzonych nowocześnie i pracujących na maszynach szybkobieżnych a prócz tego z dziewięciu własnych fabryk papieru. Firma ta, około roku 1896 wprowadziła na rynek pochwy ochronne do butelek z tektury falistej marki „Climax", które znalazły szerokie rozpowszechnienie, lecz jedynie na terenie amerykańskim.

Ważnym współczynnikiem rozwoju przemysłu amerykańskiego, było dopuszczenie kartonów z tektury falistej, przy pewnych przepisach wytrzymałości, do przewozu i transportu kolejowego dla licznych gatunków towarów. Przemysł tamtejszy obok tektury słomowej, przyszedł ostatnio do produkcji t. zw. „Chestnut Paper" czyli tektury z drzewa kasztanowego odznaczającej się wysokim stopniem wytrwałości. Ponieważ jednak tektura ta posiada niedostateczną odporność na rozdarcie, na wierzchy kartonów stosuje się przeważnie „Jute Siner" czyli bronzową tekturę z włókien konopnych, odznaczającą się nadzwyczajną wytrzymałością.

I Austrja, dysponująca dobrze rozwiniętym przemysłem papierniczym, wprowadziła na rynek w roku 1912 odrębnego ryflowania tekturę falistą a mianowicie o falach płynących nie wszerz a wzdłuż i w formie wężykowatej. Patentem jest tu objęty jedynie wyrób walcy ryflowanych do tego celu, gdyż tektura o fali wężykowatej była już poprzednio znana.

Metody wytwórczości zarówno pod względem budowy maszyn jak zróżnicowania wyrobów podstawowych i fabrykatów przetwórczych z roku na rok ulegały coraz dalszym ulepszeniom. Konstrukcja, ważnej w tej gałęzi przemysłowej maszyny do kaszerowania, stała się powodem licznych procesów patentowych, z których niejedne ukończyły się dopiero w roku 1919. O palmę pierwszeństwa walczyły tu Francja, Anglja, Ameryka a także Niemcy. Do jakiego stopnia zdołano udoskonalić maszyny do produkcji tektury falistej świadczy wymownie fakt, że gdy w roku 1900 wydajność wynosiła przeciętnie 3 metry na minutę, to nowoczesnego typu szybkobieżna maszyna dostarcza obecnie 40 a nawet 60 metrów na minutę gotowego fabrykatu. Maszyny dla wyrobu tektury falistej buduje także Belgja a przed kilku laty rozpoczęła produkcję tych maszyn również Japonja.

W rozbudowie przemysłu tego przebija dążność do złączenia fabrykacji od surowca do gotowego produktu, czyli wyrób tektury i produkcję kartonów uskutecznia się w jednym zakładzie przemysłowym. Jedynie we Francji spotykamy połączenie fabrykacji papieru z wyrobem tektury falistej jednakże bez dalszego działu produkcji kartonów. Tutaj fabryki kartonów z tektury falistej są odrębnym działem specjalizowanej wytwórczości i zakupują surowcowy materjał przetwórczy w rolach, dostosowanych do dalszej przeróbki.

Wzorując się na przykładach Stanów Zjednoczonych Ameryki twierdzić można, że dla produkcji tektury falistej i jej przetwórstwa istnieją jeszcze dość szerokie możliwości rozwojowe. Dla poparcia twierdzenia tego jeden z wybitniejszych znawców tej dziedziny dowodzi, że np. w Niemczech według danych statystycznych za rok 1925 na opakowania towarów wydatkowano przeszło miljard marek w złocie; gdyby zatem drogą ekonomiczniejszego opakowania zdołano zaoszczędzić jedynie 3% przez szersze zastosowanie tektury falistej, natenczas gospodarka przemysłowa i społeczna zyskałaby rocznie około 33 miljony marek, co zagadnieniu temu nadaje doniosłe znaczenie zwłaszcza w obecnym okresie kryzysu i dążności do potanienia wytworów przemysłowych. Zasadę powyższą w całej pełni zastosować można także do stosunków i potrzeb polskich, gdzie rodzima produkcja tektury falistej i jej przetwórstwo zaliczają się do młodszej stosunkowo gałęzi przemysłowej i w związku z czem dla wykorzystania tego materjału opakunkowego znaleźć by można u nas wiele jeszcze możliwości i sposobności.

Praktyczne przypomnienia dla kupca papierniczego

Przy dzisiejszym zmniejszającym się obrocie w interesie kupiec zmuszony jest zmniejszać swe zapasy, by uzyskać potrzebny płynny kapitał. Z drugiej strony tendencja zniżkowa i niepewność utrzymania cen na dłuższą metę zmusza do ostrożności w większem magazynowaniu zapasów. Z drugiej jednak strony stwarza się tym sposobem nieprzyjemną sytuację, gdyż magazyn wybrakowany może usposobić klienta nieprzychylnie. Może on odnieść wrażenie, iż kupiec nie posiada dostatecznego wyboru, a znajdujący towar uważa za drogi i odstraszy się od kupna. Można temu zapobiec, uzupełniając luki na półkach odpowiedniemi atrapami, które fabryka chętnie dostarczy na życzenie, a w danym razie można kazać je sobie wykonać w introligatorni. Ażeby jednak w obecności klienteli nie sięgnąć omyłkowo po taką „dekorację“ i nie popaść w nieprzyjemną sytuację, należy ustawione atrapy zaopatrzyć w odpowiednie sygnatury, odznaczające je od rzeczywistego towaru.

Wielu ludzi posiada różne zapotrzebowania, bądź papier listowy, wieczne pióro i t. p., lecz zawsze jakoś zapomną wejść do składu, gdy znajdują się na mieście. Nie od rzeczy zatem jest stać się doradcą i przypomnieicielem swej klienteli. Można kazać sobie wydrukować kilka lub kilkanaście rodzai takich „przypomnień“ na małych karteczkach i dołączać je do każdego opakowania. Wzbudza to w kliencie pewne zaufanie do kupca i pozyskuje się tym sposobem stałych odbiorców.

Jedną z bardzo nieprzyjemnych rzeczą to reklamacje. Czasem zdarzy się mała niedokładność, często jednak jest to urojoną krzywdą klienta lub przyzwyczajeniem. Każdą reklamację należy zbadać dla własnej korzyści, aby, jeśli jest ona uzasadnioną, usunąć na przyszłość jej przyczynę. Jeśli klient jednak niema słuszności, delikatnie wytłomaczyć ma wypadek, ale zawsze jest dobrze przyznać klientowi rację i oświadczyć gotowość zamiany towaru. W ten sposób często uzyskuje się z osoby uprzedzonej i niezadowolonej najlepszego klienta.

W końcu jeszcze mała uwaga. Każdy przedmiot, choćby najmniejszy, należy wręczyć kupującemu opakowany, robi to wrażenie szacunku dla klienta i przyciągającą elegancję. Drobna to rzecz, ale jak wymownie działa na usposobienie kupującego.

Rozmaitości

Z handlu artykułów papierniczo - piśmienniczych w Austrji. Według sprawozdania wiedeńskiej Izby Handlowej rynek austrjacki zalewany jest różnego typu piórami wiecznemi gatunków tańszych przeważnie importowanych, na które zbyt stale się zwiększa. Obroty stalówkami zwykłemi zmniejszyły się. Wprowadzono tutaj w obieg handlowy specjalnego rodzaju szkolne artykuły piśmienne, wytwarzane także w kraju a odpowiadające nawej metodzie ćwiczeń pisania. — W Austrji istnieje dobry zbyt na serwetki papierowe, które w wykonaniu lepszem dostarcza przemysł niemiecki. Importem tych artykułów, który jest dość znaczny, mógłby się z widokami powodzenia zainteresować także przemysł polski, wytwarzający w tym dziale wyroby konkurencyjnie.

Wiadomości z firm

Żywiecka Fabryka Papieru „Solali“ S. A. w Żywcu. N a d z w y c z a j n e W a l n e Z g r o m a d z e n i e a k c j o n a r j u s z ó w odbędzie się w środę, 9-go marca 1932 r., o godz. 17-tej w lokalu Spółki w Zabłociu. p. Żywiec.

Odpowiedzi redakcji

Panu G. w P. Składkę na pogrzebie ś. p. Sch. w wysokości 24,— zł zebrał p. M. K.— Przekazana została na pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu, na co znajduje się pokwitowanie w „Kurjerze Poznańskim“.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem slowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100 % na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,— Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.